Należytość pocztowa opłacona gotówką. Dębica, dnia 15 stycznia 1933 r. Nr. 2.

NUMER POJEDYNCZY
20 gr.

Prenumerata:
roczna . . . 4·— zł.
kwartalna . . 1·10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł. 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

Jan Piotrowski.

Idea państwa a inteligencja.

(Ciąg dalszy).

...„Odwołaj wroga z naszych dróg,
w pokoju pokój zbawczy nam,
powiedziesz nas Wieszczący Bóg,
przejdziemy cało złość i kłam.
Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
Zwól, by był przez Cię poznan Syn,
zwól w Tobie Światłość światu dać,
zwól z wiarą wieków podjąć **Czyn**".

Temu wojsku ofiarował nietylko pieśń, chciał złożyć wszystko, co miał i co tworzył. Bo był nietylko tym, który wierzył w Polskę, ale który wiedział, **wiedział napewno.**

Podziwiać musimy tę medjumiczną twórczość autora „Warszawianki", twórczość jakby nie z tego świata, nadludzką, tak zobjektyzowaną w poczuciu prawdy historycznej i w przeczuciu tego co nadejdzie, że ogarnąć jej ludzkim intelektem niepodobna.

Oto na kilkanaście lat przed „wojną ludów" (II. 1899) pisał on: „Jest tajemnica, która te waśni wasze i obłędy stłumi. Jest **czyn**, który umysły roztargnione zwiąże, co najbardziej zważy na wydarzeń szali".

Ten czyn, który miał najbardziej zaważyć na wydarzeń szali, żył wtedy już jako idea i wiara w sercach znikomej początkowo garstki ludzi, którym przewodził, mieszkający w innej części Krakowa — **Józef Piłsudski**, twórca wojskowego czynu w Polsce.

Jakby w nagrodę losu za to, że ideowe uświadomienia narodu płynęły z Krakowa, Kraków uczynił J. Piłsudski ośrodkiem zmartwychwstającego polskiego wojska, a serca mieszkańców były zgodne z sercami żołnierzy, śpiewających.

„Z trudu naszego i znoju, Polska powstała,
by żyć".

Wyspiański w sferze ideowych uświadomień narodu był tem, czem stał się Piłsudski w sferze realizacji tych przeświadczeń.

Pierwszy był niejako przeczuciem drugiego, artystycznym jasnowidzem, wieszczem i prorokiem.

Nie kto inny tylko Komendant Piłsudski spełnił zapowiedź Konrada — Wyspiańskiego, gdy ogłaszał odezwę (w sierpniu 1914).

„Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swym losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną".

Jak z ducha Poety, rzucającego buntownicze zawołania — najgłośniej rozbrzmiewało: Więzy rwij! — tak z ducha i woli twórcy Legjonów — narodził się rychło w ogniach burzy dziejowej — Czyn **Wyzwolenia.**

Dał on nam „Polskę Żywą", Polskę duchem młodą, twórczą, sięgającą po Czyn Życia, Czyn Potęgi.

——:—:——

Głęboka, społecznie rozumiana myśl Wyspiańskiego o wolności narodu wyraziła się nie w innych, tylko w **państwowych kategorjach.**

„Nie ścierpię już niedoli
ani niewolnej nędzy.
Sam sięgnę lepszej doli
i łeb przygniotę jędzy.
Zwyciężę na tej ziemi,
z tej ziemi **Państwo wskrzeszę.**
Synami my twojemi,
błogosław czyn i rzesze!"
(Wyzwolenie II.).

Oto wyzwolenie narodu — przez własną państwowość, taką właśnie, jaką jest wszędzie; przytem państwowość taką, **jaką się da zbudować,** mniejsza o to — w obszerniejszych czy ciaśniejszych granicach, z **ustrojem tym** czy innym, byleby nie było oszustwa narodowego, czyli — jak mówi Wyspiański — **okradania narodu z duszy",** czyli inaczej jeszcze — „byleby **nie było braku poczucia samoistności państwowej".**

„Każdy naród co innego niż państwo.
Naród ma jedynie prawo być, jako Państwo.
A Państwo zaś jest w stanie pomieścić wszystkich, jakichkolwiek, we wspólnej gminie".
(Wyzwolenie II. M. 15).

Co więcej! Ideę państwową trzeba narodowi narzucić.

„Ja nie chcę, abyś ty się tem interesował, to jest: opiekował.
Ja chcę, żeby te rzeczy były tobie narzucone i żebyś ty wobec nich stał się niczem".

„Wobec rzeczy bezwzględnych, które idą same ze się,
Samę ze się". (Wyzwolenie II.).

Wyspiański nie wieszczył naszych dni, ale rozwiązywał już dni naszych zagadnienie ideowe, polityczne, społeczne i artystyczne, które są treścią pierwszego w niepodległej Polsce pokolenia.

Przekonany, że poezja oddzieliła wolność narodu od jego życia, podnosi rękę na poezję.

W silnych słowach zbija wybujały indywidualizm natury polskiej, manifestujący tylko polskość:

„Bo to tak wygląda, jakby Polski nie było, Polaków nie było... Jakby ziemi nawet nie było polskiej i tylko trzeba było wszystko pokazywać, bo wszystko zostało na pokaz, potrochu;... — i kryć się i udawać i udawać.
Poco, naco? Bez tych manifestacyj wszystko jest: i ziemia i kraj i ojczyzna i ludzie.
Tylko naród się zgubił.
Bo pozwalamy w tej sprawie namyślać się byle komu.
Każdemu uczciwemu Polakowi. No cóż złego?
A to złego, że każdy uczciwy Polak, jak skoro zacznie gadać, tak ze słabą głową przegada wszystko; a on jest tylko od tego, żeby siedział w swoim kącie, na swoich śmieciach i Był!
Powinien być, być, być. Być ze zamkniętą gębą.
I nie filozofować, by nie przefilozofować Polski, bo...
Bo gubi naród".
(Wyspiański — Wyzwolenie II.).

Gubią naród i ci, którzy go oszukują „poczuciem solidarności narodowej".

„Więc my tracimy przez to, że wyrabiamy niepotrzebnie w tylu ludziach poczucie narodowości, a oni, nie mając charakteru, nie wiedzą co z tym począć i kapitulują.
Tak, oni nie są narodem.
Niepotrzebnie wyrabiamy poczucie narodowości i solidarności z lichą częścią naszego narodu. Jest to rzeczą złą i niepotrzebną. Bo my zawsze będziemy mieć do usług i do rozporządzenia tę lichą część naszego narodu.
A oczywiście tem bardziej i lepiej, gdy ona będzie w naszych rękach.
Powinniśmy mieć wszystko w naszych rękach.
Tak, jak inni.
A będziemy, co najmniej tacy, jak inni".
(St. Wyspiański — Wyzwolenie II.).

Aby tak było, potrzebna jest „cenzura narodowa, któraby działała tak, jak działają cenzury we wszystkich państwach wszystkich narodów". (Wyzwolenie II.).

Tylko przez cenzurę niedopuszczającą wszystkiego, coby mogło wpływać antipaństwowo i przez elitę duchową, stojącą u steru rządów, wyrobić się da w społeczeństwie prawdziwy demokratyzm.

Słuszne wreszcie jest żądanie ze strony Wyspiańskiego dumy państwowej.

„Na co mamy być Chrystusem narodów, wyłącznie na mękę i krzyż dla cudzego zysku?"
„Zasłonię (mój naród) przed oszustami, tymi, co mu kradną duszę za cenę rzeczy nieuchwytnych, co mu odbierają dumę i każą się pokorzyć; tymi, co mu odbierają pychę i każą się kajać w prochu upodlenia i żebrać.
Przed **tymi** chcę naród swój ocalić, co każą mu jak żebrakowi skomleć i jęczeć — **jemu bogaczowi".**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy.

Kraków, Florjańska 14. Tel. 125 50.

Rachunek bieżący w P. K. O. Nr 152. 100. Okręg Kraków. Rachunek bieżący w P. K. O. Nr 409.409 Koło Kraków.

Koła i Delegatury: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa ad Tarnów, Dębica, Gorlice, Jasło, Kraków, Limanowa, Miechów, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Tarnów, Wadowice Wieliczka, Zakopane, Zator, Żywiec.

KALENDARZYK

P. W. KOŁA Z. O. R. KRAKÓW-MIASTO

na styczeń.

15 stycznia niedziela od 9—10 ul. Zwierzyniecka 26 — trening z karabinka kal. 22 dla grupy P. O. S. na strzelnicy małokalibrowej, odległość 50 m. — wolne 2 stanowiska.

20 stycznia piątek od 18—19 w Kasynie garnizonowem wykład, zorganizowany przez ZOR.: „Polska jako kraj turystyczny" — prof. Akad. Górn. Dr Goetel.

22 stycznia piątek od 18—19 w Kasynie garniz. wykład, zorganizow. przez Tow. Wiedzy Wojsk.

29 stycznia niedziela od 9—10 ul. Zwierzyniecka 26 trening na strzelnicy małokalibrowej grupa P. O. S.

APEL DO CZYNU.

Okręgowy ZOR. idąc z duchem czasu, organizuje dla swych Członków przygotowawcze ćwiczenia dla uzyskania zaszczytnej „Państwowej Odznaki Sportowej" („P. O. S.").

Wobec licznych zapytań i wyrażonych obaw ze strony Kolegów co do trudności zdobycia „P. O. S.", spieszymy wyjaśnić, że niema tu mowy o żadnych zawodach, ani rekordach, lecz że zasadą przy tworzeniu tej odznaki było danie możności najszerszym sferom społeczeństwa obojga płci podtrzymania i wykazania pewnej ogólnej sprawności fizycznej. „P. O. S." jest dostępną bezwzględnie dla każdego z nas — starszego czy młodszego — i jedynie klasa i stopień tej odznaki (bronzowa, srebrna i złota, w każdej 4 stopnie) zależna jest od pewnego minimum wyczynów dla nich określonego przez regulamin, przyczem mężczyźni, zależnie od wieku (w granicach od 16 do 50 lat) podzieleni są na 7 grup, dla których regulamin przewiduje bardzo różnorodne i do wyboru każdemu pozostawione ćwiczenia, z których 6 należy **tylko poprawnie wykonać**. W zakres tych ćwiczeń wchodzą: strzelanie z karabinka do tarczy kilka prostych ćwiczeń gimnastycznych, lub np. przepłynięcie dowolnie 100 m., jazda na rowerze, łyżwach, nartach, konno, wiosłowanie, rzut oszczepem, dyskiem czy granatem lub kulą, przemarsz pewnej ilości km., przebiegnięcie paruset m. w pewnym czasie, wycieczki jedno- lub parodniowe, różne gry sportowe i wiele, wiele innych, zależnie od wieku i zamiłowań ubiegających się o tą naprawdę zaszczytną odznakę.

Zaznaczamy jeszcze raz: żadne popisy czy trudne wyczyny, lecz tylko i wyłącznie wykazanie w kilku różnych próbach pewnej **ogólnej sprawności fizycznej**, na co każdego z nas, jeśli tylko nie jest kaleką lub wyjątkowym niedołęgą, napewno będzie stać.

Chcąc, aby jak największa ilość Kolegów miała ułatwione uzyskanie tej odznaki, zwraca się Zarząd ZOR. z gorącym apelem do wszystkich PT. Członków, aby zechcieli jak najliczniej uczęszczać na przygotowawcze ćwiczenia, które odbywają się już w każdą niedzielę w Ośrodku WF., Zwierzyniecka 26, a mianowicie od 9 do 10 rano strzelnica, jako przygotowanie do strzelania o „POS.", a dla amatorów także o specjalną „Odznakę strzelecką", zaś od 10 do 11 ćwiczenia na ogrzanej sali gimnastycznej, pod kierunkiem specjalnego instruktora. Z nastaniem cieplejszej pory inne ćwiczenia na wolnem powietrzu. (Salę i instruktora opłaca ZOR.).

Wszystkich chętnych, którzy będą chcieli zasięgnąć bliższych informacyj, zapraszamy do lokalu ZOR. Florjańska 14, I. p., drzwi 15, w dniu 17 i 18 stycznia 1933 r. o godz. 18, gdzie odbędzie się specjalna pogadanka koleżeńska o „P. O. S.", lub wprost na strzelnicę.

KOMUNIKAT OKRĘGU.

(Zarządom Kół do wiadomości i wykonania).

I. Organizacja Kół w n Okręgu.

a) Dnia 27 października br. odbyło się w Nowym Targu w obecności około 30 oficerów rez. i prezesa Okręgu inż. B. Skąpskiego, mjr. rez., zebranie informacyjne dla nowo wstępujących do Związku oficerów rezerwy. Po dłuższej dyskusji na temat prac związkowych, prezesem wybrano mjr. Górę, zaś sekretarzem dotychczasowego delegata ZOR. kol. Jaśkiego, por. rez. Na terenie Rabki organizacją oficerów rez. obiecał zająć się ins. Michał Lubelski, kpt. rez.

b) Dnia 20 listopada br. oficerowie rez., zebrani w Busku Zdroju, pow. stopnickiego, woj. kieleckiego, uchwalili zorganizować Koło ZOR. w tamt. powiecie. Organizacji podjął się prezes Federacji PZOO. Dr Zygmunt Żubr, mjr. rez., oraz prezes Związku Strzeleckiego Wacław Szyszko-Bohusz, por. rez.

c) Dnia 26 listopada br. odbyło się w Żywcu zebranie informacyjne i organizacyjne ZOR. przy udziale 20 oficerów rez. Wybrano Zarząd tymczasowy, którego prezesem jest sędzia Michał Widlarz, mjr. rez., wiceprez. Dr Wojciech Gruszecki, kpt. w st. sp., członkami Zarządu mgr. Juljan Styczyński, ppor. rez., mgr. Ryszard Andruszkiewicz, Dr Rafał Bentke, Jan Seeman, Tadeusz Danko i Walenty Zych.

d) Reaktywowaniem Koła ZOR. w Wieliczce zajmują się członkowie inż. Obertyński, inż. Lambert i arch. E. Grodziński.

Dziękujemy na tem miejscu wszystkim wyżej wymienionym panom za zajęcie się sprawami związkowemi i życzymy dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa, Związku i Członków.

II. Walne Zgromadzenia Kół.

Przypominamy § 16 statutu ZOR., przyczem prosimy nie zapominać o ust. VII. tegoż paragrafu.

III. Ryczałty i wkładki Kół.

Zarządy Kół, które dotychczas nie przekazały należnego ryczałtu za r. 1932 do Okręgu, proszone są o możliwie odwrotne wyrównanie zaległości, a to ze względu na zamknięcie roku obrachunkowego.

IV. Preliminarz budżetowy na r. 1933.

W celu umożliwienia ułożenia preliminarza, Zarządy Kół zastosują się z całą dokładnością do p. III. i IV. niniejszego komunikatu.

V. Zniżka cen noclegu.

„Hotel pod Różą" udziela członkom Związku za okazaniem legitymacji 50% zniżki od cen normalnych za wynajem pokoi w hotelu przy ulicy Florjańskiej 14.

VI. Państwowa Odznaka Sportowa.

Każdy członek ZOR. winien posiadać P. O. S. W tym celu Zarządy Kół w porozumieniu z władzami W. F. i P. W. zorganizują specjalne kursa i ćwiczenia.

Zarząd Okręgu.

KOMUNIKATY KOŁA KRAKOWSKIEGO.

Zarząd Koła krakowskiego na posiedzeniu odbytem dnia 7 listopada 1932, przyjął następujących oficerów rezerwy na członków Koła: ppor. Bernacki Ludwik, ppor. Chodorski Bronisław, ppor. Chojecki Karol, ppor. Fryc Andrzej, ppor. Groza Aleksander, ppor. Iwaszkiewicz Aleksander, ppor. Lustig Aleksander, ppor. Łodziński Eugenjusz, ppor. Majewski Kazimierz, ppor. Mlenalek Antoni, por. Paciej Zygm., ppor. Reyman Marjan, ppor. Reyman Tad., ppor. Szlachta Jan, por. Zabierzewski Tad., ppor. Zając Stan., por. Zaremba Kazim., pchor. sierż. Madej Tadeusz, pchor. sierż. Marciniak Józef, pchor. sierż. Wolski Kazimierz, pchor. plut. Gądek Franciszek, pchor. plut. Kazibutowski Stanisław, pchor. plut. Nęcek Stanisław, pchor. plut. Zacharski Zenon, pchor. plut. Zub Adam, — oraz z b. Koła pchor. rez. ppodp. Bielański Władysław, Boczar Mieczysław, Oreszany Jan, Bohdanowicz, Bryjak Franciszek, Budyn Józef, Czyż Paweł, Dziewolski Adam, Filip Marjan, Habzda Tadeusz, Jakubiński Adolf, Jarosz Franciszek, Jarosz Władysław, Kotłowski Mieczysław, Ladra Zygmunt, Lerch Alfred, Stachowicz Edward.

Zaś na posiedzeniu w dniu 4 stycznia 1933 r. przyjęto w poczet członków: Dr Balicki Jan ogn. podch., Birszenk Jerzy plut. podch., Czarnecki Czesław por. rez., Czerwiński Bronisław plut. pchor., Ekielski Rafał por. rez., Inż. Gawlikowski Władysław por., Gorączko Edward ppor., Kaczor Andrzej ppor., Kucza Józef plut. podchor., Kwaśniewski Leszek ppor., Mląsik Andrzej sierż. podchor., Mołodecki Antoni ppor., Mularz Władysław plut. podch., Myciński Tadeusz ppor., Pluta Władysław ppor., Prochowski Jan ppor., Sadowski Michał por., Dr Sędzimir Aleksander ppor., Skucińskj Jan ppor., Skupiński Stefan ppor., Susz Adam sierż. podch., Stachura Stefan ppor., Straż Juljan ppor., Talik Jan ppor., Waliszko Klaudjusz plut. podch., Wetracz Franciszek ppor., Wojnowski Marjan ppor., Wójtowicz Piotr plut. podchor.

* * *

Niektóre uchwały Zarządu Koła ZOR. z 4 stycznia.

Zamiast życzeń noworocznych złożono 10 zł. w Ilustr. Kurjerze Codz. na budowę domu im. Marszałka Piłsudskiego.

Podwyższono wkładkę członkowską dla akademików od 1 stycznia br. na 3 zł. rocznie, gdyż dotychczasowa 2 zł. rocznie nie pokrywała kosztów druku komunikatów, dostarczanych członkom dwa razy w miesiącu.

Zamówiono w drukarni wojsk. „Bibljoteczkę Oficera Rezerwy Piechoty".

Zakupiono naboje na koszt Związku dla uczestników sekcji strzeleckiej.

Termin Walnego Zgromadzenia członków Koła krakowskiego naznaczono na dzień 4 marca br. w sobotę, godz. 18, ul. Florjańska 14.

Termin Walnego Zebrania Delegatów Okręgu krak. naznaczono (z zastrzeżeniem ewent. zmiany) na dzień 12 marca b. r. w niedzielę, godzina 10 rano, ul. Florjańska 14.

* * *

Należytość za patenty oficerskie 117 zł. 50 gr. przesłał Zarząd za następujących członków: Izydor Była por., Jan Franciszek Porzycki ppor., Kazimierz Bronisław Paszycki ppor., Marjan Ignacy Szymonowicz ppor., Mikołaj Eberhart ppor. Kazimierz Michalski II. kpt., Stanisław Gędzierski ppor., Franciszek Sauer ppor., Juljusz Korneljusz Kriss ppor., Stanisław Till kpt., Michał Ladra ppor., Antoni Piotr Michał Ignacy Łuszkiewicz por., Aleksander Bańkowski por., Karol Krzetuski mjr., Marjan Jahoda por., Jerzy Stefan Władysław Langrod ppor., Albin Myczko ppor., Józef Szczerbowski ppor.

Prosimy o sprawdzenie niniejszego wykazu, gdyż przekazaliśmy za patenty tylko za tych Kolegów, którzy złożyli nam gotówkę na ten cel.

KOŁO Z. O. R. W BIAŁEJ.

Praca w L. O. P. P.

Zwracamy się do Szan. Kolegów z prośbą, aby zainteresowali się pracami LOPP., gdyż prócz pracy nad wyszkoleniem wojskowem, każdy oficer powinien dbać o przygotowanie bezpieczeństwa dla tych, którzy nie będą na froncie, ale mogą być w każdej chwili narażeni na ataki broni gazowej. Silna Liga OPP. to bezpieczeństwo naszych rodzin. Niech nikogo nie braknie w szeregach czynnych członków LOPP.

Na Walnem Zebraniu członków miejscowego Koła LOPP. w Białej został wybrany nowy Zarząd. Na pięciu członków Zarządu, naszych Kolegów weszło czterech, a to: Dyr. Maczyński, inż. Rokitowski, Górny i Gruszka. — Prezesem Koła miejscowego LOPP. został wybrany zastępca starosty Dr Bassara. Sądzimy, że Koledzy udzielą Zarządowi LOPP. jak najdalej idącego poparcia.

Sekcja narciarska.

Ustalono, że kurs narciarski Koła ZOR. odbędzie się w Szczyrku. Kol. Szlósarczyk Józef ze Szczyrku dostarczy pomieszczenia za dzienną opłatą 20 gr. od osoby. Kol. inż. Bilczewski z własnej fabryki z Kęt dostarczy nart z wiązaniami i kijkami w cenie 20 zł. (na dwie raty). Wiatrówki są do nabycia w cenie 18.50 zł. i 15 zł. na cztery raty. Oglądać wiatrówki można w lokalu Koła w czwartki, w czasie zebrań towarzyskich.

„Porządki“ w kasie Stefczyka.

Na odbytem w dniu 27 listopada 1932 Zgromadzeniu Kasy Stefczyka podano do wiadomości zgromadzonym członkom Kasy, że stan gospodarki w Kasie wcale nie jest groźny, gdyż wykazuje stratę tylko około 1200 zł., wynikłą z powodu niepłacenia odsetek, oraz wysokiej płacy kasjera, którego z posady już zresztą zwolniono.

Tymczasem po objęciu agend Kasy przez nowego kasjera, opinja publiczna została zaskoczona niespodziankami, jakie zaczęły wychodzić na jaw przy badaniu i sprawdzaniu poszczególnych pozycyj kasowych. Są to całkiem ordynarne malwersacje, dokonywane przez lata pod „nadzorem“ władz przełożonych.

Na posiedzeniu nowej Rady nadzorczej w dniu 1 stycznia br. stwierdzono raz wreszcie, że Kasa operuje poważną kwotą, bo dochodzącą do 100 tysięcy złotych. Dowiedzieliśmy się także na tem posiedzeniu, że lustracja Kasy, przeprowadzona przez delegata Patronatu w miesiącu listopadzie 1932 r. wykryła brak 3410 zł. Oprócz tego nadesłał Patronat Kas Stefczyka wykaz zaległych procentów w kwocie 14.000 zł., które w razie nieściągalności ma pokryć Zarząd i Rada nadzorcza. Nie odprowadzono też do Kasy wpłaconych rat przez dłużników w kwocie 7.400 zł. Prócz tego wychodzą na jaw coraz to nowe nadużycia.

Tak mniej więcej wygląda gospodarka p. przełożonego lub zastępcy, którego obowiązkiem było nie wydać asygnaty, dopóki wierzyciel nie wpłacił należnej kwoty.

A przecież p. przełożony, starając się o przyznanie jednej z najwyższych w państwie odznak: „więźnia ideowego“, zapodał jako swoją zasługę, że także i społecznie pracował, organizując Kasę okr. Stefczyka w Dębicy i pracując na terenie spółdzielczym. „Ładnie“ ją zorganizował ten „naczelny mąż zaufania“ i „ładna“ to była praca...

Podkopano jedynie zaufanie do spółdzielczości i do Zarządu, który w dzisiejszych ciężkich czasach winien był wytężyć wszystkie siły, ale wręcz przeciwnym kierunku!

A więc jeszcze jeden dowód więcej „wzorowej“ gospodarki...

Dziś Rząd, chcąc przyjść z pomocą rolnikom tutejszego okręgu, wyasygnował 25.000 złotych na najkonieczniejsze pożyczki dla rolników. Drobna to wprawdzie kwota, ale przecież przy rozsądnym podziale tej kwoty możnaby niejednemu rolnikowi, zagrożonemu utratą warsztatu pracy, przyjść z pomocą. Wstrzymano jednak wypłatę tego zasiłku wobec nieporządków, ujawnionych w Kasie Stefczyka. —

Doszło też do naszej wiadomości, że Prokuratoria nakazała Policji Państw. złożyć sprawozdanie w tej sprawie. Lecz p. przełożony mocą swej władzy podobno osłabił na razie następstwa tego niepożądanego „wtrącania się do nieswoich spraw“ niewygodnych czynników rządowych.

Zamykanie sklepów z artykułami żywności.

W niedzielę 8 bm. zostaliśmy zaskoczeni zarządzeniem Policji Państw., nakazującem bezwzględne zamknięcie od samego rana jatek z mięsem, oraz sklepów z pieczywem i wędlinami. Zarządzenie to uważamy za zupełnie uzasadnione i słuszne, należało jednak mieszkańcom dać wcześniej możność zaopatrzenia się w dwa najniezbędniejsze artykuły codziennego użytku, t. j. w chleb i mięso.

Wprawdzie w sobotę 7 bm. obębnił strażnik gminny **„już“** o godzinie 6.30 wieczór, że jatki z mięsem i piekarnie muszą być w niedzielę zamknięte, lecz ludność nie mogła w artykuły te zaopatrzyć się choćby i z tego powodu, że ubój w rzeźni odbywa się w sobotę dopiero w nocy, a piekarze także w nocy chleb wypiekają.

Obębnienie dopiero wieczór w sobotę sprawy tak ważnej, jak konieczność zaopatrzenia się na dzień następny w najniezbędniejsze artykuły żywnościowe, działa już przez samą niemożliwość nabycia tych artykułów w sposób legalny — niewychowawczo na społeczeństwo, które zmuszone jest szukać dróg nielegalnych, by zaspokoić swoją najkonieczniejszą potrzebę, jaką jest zaopatrzenie się w żywność.

Podobno też magistrat dębicki wiedział o wydaniu tego zarządzenia jeszcze w sobotę o godz. 9 rano.

Mamy nadzieję, że kompetentne władze sprawę tą tak ureguluja, że i ustawie o spoczynku niedzielnym stanie się zadość i mieszkańcy będą mieli możność zaopatrzenia się naczas w niezbędne artykuły spożywcze. S.

Gdzie się podziało 11 m³ desek?

O „wzorowej“ gospodarce gminnej naszego p. burmistrza i zwierzchności pisaliśmy już dosyć dużo i wydawałoby się, że artykuły pisane na ten temat już się naszym Czytelnikom znudziły. Niestety jednak ciągle jeszcze do Redakcji napływają fakta, któremi uważamy za swój obowiązek podzielić się z Czytelnikami.

Sprawa, którą zamierzamy poruszyć, jest wprawdzie nie dzisiejsza, stała się jednak aktualna z powodu poruszenia tejże przez komisję, wyłonioną do sprawdzania rachunków za roboty przy budowie szkoły żeńskiej. (Czy jednak to sprawdzanie niejest cośkolwiek spóźnione?! Przyp. Red.)

Otóż jeszcze w roku 1931 na jednem z posiedzeń Rady miejskiej p. S., radny naszego grodu, wyraził gotowość udowodnienia, że w rachunku za dostarczone deski na podłogi do szkoły żeńskiej jest zarachowane o przeszło 10 m³ desek więcej, niż mogłoby być użyte na ten cel. Zdziwiła nas obojętność p. burmistrza, z jaką przeszedł nad tak ważkim zarzutem do porządku, zamiast pana S. przesłuchać zaraz protokolarnie i wdrożyć w tej sprawie dochodzenia; rozchodziło się przecież tutaj o kwotę przeszło 1200 złotych.

Sprawa cała jakoś jednak ucichła i o niej „zapomniano“, aż dopiero „wygrzebała“ ją komisja. Otóż jak komisja ta stwierdziła, to rzeczywiście w rachunku dostawcy za deski, użyte na podłogi dla szkoły żeńskiej jest o... 11 m³ desek więcej, niż należało było takowych użyć. Gdzież się jednak te 11 m³ desek podziało?!...

Znawca miejski, również radny p. W., chcąc „cięciem cesarskiem“ sprawę załatwić, obmyślił anegdotę, że desek wyszło dlatego więcej, ponieważ w niektórych salach dano podłogi podwójne, w innych zaś salach zamiast podkładów dawano deski, albo na podkładach deski te poprzybijano.

Widocznie jednak komisja z góry nie dowierzała bajeczkom pana znawcy, bo nawet nie kazała podłóg rozbierać, by o prawdziwości tych twierdzeń się przekonać... A desek dalej jak nie było, tak niema...

Musimy tu jeszcze podkreślić, że jakość dostarczanych desek była trzeciej jakości, jakkolwiek miały być dostarczane deski pierwszej jakości. A kiedy robotnicy odrzucili część desek, jako nie nadających się na podłogi, to p. burmistrz kazał te deski z powrotem przynieść i podłogi z nich układać. Skutkiem tego podłogi w niektórych salach szkolnych są sękate i zadzierzyste, co może powodować przewracanie się dzieci, a nawet okaleczenie nóg, boć przecież w letniej porze część dzieci przychodzi do szkoły boso.

Jednem słowem podłogi są w szkole fatalne do tego stopnia, że znawca techniczny zamiejscowy przy oglądaniu robót zakwestjonował jakość użytych na podłogi desek; skoro jednak dowiedział się, że deski zakupił Magistrat na własny rachunek, podłogi przyjął, no... bo może znowu jest kuzynkiem?...

Karygodne lekceważenie bezpieczeństwa ludności przez Zarząd miasta Dębicy.

Niejednokrotnie apelowaliśmy do zarządu miasta, by nie pozwolił lekceważyć bezpieczeństwa mieszkańców przez zaniedbywanie oświetlenia miasta, a zwłaszcza miejsc niebezpiecznych dla zdrowia, a nawet życia ludzkiego. Niestety, nawoływania nasze pozostawały zwykle bez echa, bo widocznie nikomu nie zależy na tem, by obywatele mieli zapewnione bodaj jakie takie bezpieczeństwo i zaspokojenie najistotniejszych potrzeb.

W dniu 27 grudnia 1932 r. wieczorem przed godziną 6 p. G. idąc od znajomych z Kawenczyna chodnikiem i nie widząc, że przed domem p. Kijakówny wchodzi w chodnik ogrodzenie mostku prowadzącego do domu p. Kijakówny, zawadził na tem ogrodzeniu, upadł na chodnik, skaleczył sobie dłoń i potłukł rękę i nogę, a przytem zepsuł niesiony głośnik radjowy.

Powodem tego upadku było to, że w miejscu tem panują ciemności, ponieważ najbliższe od tego miejsca dwie lampy uliczne (jedna naprzeciw bóżnicy, a druga przed bramą klasztorną) nie świecą się już od dłuższego czasu.

Pan G. będzie prawdopodobnie dochodził swoich pretensyj na drodze sądowej; my jednak prosimy, by p. prokurator Sądu okręgowego w Tarnowie pociągnął winnych do odpowiedzialności karnej z art. 34 i 45 prawa o wykroczeniach za karygodne niedbalstwo i opieszałość, co może przyczyni się nareszcie do wpojenia nieco poczucia obowiązkowości i odpowiedzialności u funkcjonarjuszy gminnych.

Pokrzywdzenie Dębicy przy ustalaniu składu komisji szacunkowej p. p. p.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że ilość członków komisji szacunkowej dla wymiaru państwowego podatku przemysłowego (obrotowego) została zredukowana z 12 na 10, na czem najgorzej wyszło **miasto Dębica**.

Podczas gdy poprzednio przy ogólnej liczbie 12 członków komisji Dębica miała 6 miejsc, to obecnie na 10 posiada Dębica zaledwie 3 miejsca, t. j. tyle, co i **Ropczyce**.

Jakżeż można było dopuścić do tego, by Dębica miała w komisji tylu przedstawicieli, co i Ropczyce, skoro Dębica płaci przeszło trzy razy tyle podatku przemysłowego, co Ropczyce? Gdzież są organizacje kupieckie, które — widocznie przez zaniedbanie — nie zdołały utrzymać poprzedniego stanu posiadania przy komisji podatkowej? Sądzimy, że większa ilość członków komisji szacunkowej lepiej potrafi strzec interesów tak państwa, jak i płatników podatku i nie dopuści do niesprawiedliwego wymiaru podatku.

Może więc tutejsze organizacje kupieckie i przemysłowe zechcą jeszcze tą sprawą się zająć i wyjednać w Izbie Skarbowej w Krakowie zamianowanie z Dębicy do komisji szacunkowej jeszcze po jednym członku z handlu i przemysłu, tembardziej, że tutejszy przemysł nie posiada właściwie przedstawiciela w komisji szacunkowej dla wymiaru państwowego podatku przemysłowego.

Radzimy akcją tą zająć się jak najrychlej, bo już z końcem marca b. r. komisja rozpocznie swe urzędowanie.

KRONIKA.

Z karnawału.

Karnawał w Dębicy rozpoczął się „Sylwestrem", urządzonym przez Koło Legji Mocarstwowej. Dał on sposobność w możliwie tani sposób spędzić ostatni wieczór ciężkiego kryzysowego roku i natchnął bawiących się nadzieją lepszej przyszłości.

Urozmaicił zabawę dość ciekawy incydent, który wykazał w sposób dosadny, że gdy się coś chce powiedzieć, trzeba się wprzód dobrze namyślić. Pan P. koniecznie chciał zabawić się towarzyską na razie rozmową z p. L. Postawił jednak na zakończenie rozmowy kwestję w bardzo drastyczny sposób: „Albo pan dasz mi po gebie i to zaraz, albo ja będę musiał dać panu". Zainterpelowany w ten sposób pan L., znalazłszy się w położeniu bez wyjścia, zareagował na to dictum straszliwie trzema policzkami, a następnie pokonał przeciwnika sztuką bokserską na uboczu, bez mieszania się niepowołanych osób. A panu P. nie pozostało nic na pocieszenie, jak powtarzać sobie przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie".

„Prywatne Sylwestry" odbyły się już spokojniej, ale mniej przyjemnie, gdy zaproszonym gościom za to, że przybyli zbyt licznie, kazano przy wyjściu zapłacić za „przyjemność" po 3 zł., na co przeważnie nie byli przygotowani, jako bezrobotna młodzież.

Najpoważniejszy sukces natomiast odniósł bal akademicki i bal reprezentacyjny 5 p. strzelców konnych. Ten ostatni zwłaszcza urządzony starannie pod protektoratem państwa pułk. Kowalczewskich, zgromadził w salach Sokoła niebywałą dotąd w Dębicy ilość uczestników, dając w ten sposób wyraz ukochania naszych żołnierzyków, a czci i poważania dla czcigodnych Pułkownikostwa.

Młodzież wiejska nie pozostała też w tyle, torując drogę porozumieniu wsi z miastem. Dnia 8 stycznia br. urządziło Okręg. Towarzystwo Rolnicze w „Sokole" wieczór artystyczny „Młodej wsi", zakończony zabawą ludową, która przeciągnęła się wśród ochoczych tanów do białego ranka, dając możność i tym maluczkim zapomnieć na chwilę o troskach kryzysowych.

Napad rabunkowy w Pustkowiu.

Nowy rok rozpoczął się dla naszej okolicy niebywałem dotąd u nas napadem rabunkowym. Pięciu młodych bandytów, pochodzących z tej samej czy też sąsiednich wsi, dowiedziawszy się, że funkcjonarjusz kolejowy Cebulak posiada nieco gotówki, zwłaszcza że to było po pierwszem, napadło podczas nieobecności jego na samotne dwie kobiety w domu, z których starszą (matkę) zranili ciężko bagnetem, zaś młodszej (żonie) udało się zbiedz z domu i zaalarmować sąsiadów. Dwaj bandyci gospodarowali w mieszkaniu, szukając pieniędzy i pakując, co się dało, nie wyłączając nawet poduszek i pierzyn, trzech natomiast stało na straży i ostrzeliwało z karabinu i rewolwerów biegnących na pomoc sąsiadów. Następnie obładowani tobołami, zrabowawszy 103 złote, t. j. całą pensję funkcjonarjusza, zniknęli w pobliskim lesie.

Policji państw. udało się jednak wpaść na trop i w ten sposób ująć czterech zbrodniarzy, za ostatnim zaś czyni się dalsze poszukiwania. Są to chłopacy wiejscy, liczący po około 20 lat. Grozi im sąd doraźny.

Kradzieże maszyn do pisania.

W grudniu ubiegłego roku włamał się w nocy złodziej do lokalu Kasy chorych w Dębicy i skradł maszynę do pisania. Ujęty następnego dnia i zamknięty w aresztach sądowych w Dębicy, zbadał dokładnie swoją ubikację, a widząc piec w ścianie, rozebrał go, wyjął parę cegieł ze ścianki, następnie znalazłszy się na kurytarzu, rozszerzył za pomocą kawałka deski sztaby żelazne w bramie, zamykającej kurytarz i umknął, ale jeszcze nie całkiem, gdyż tej samej nocy włamał się do Składnicy Kółek rolniczych, ukradł tam znowu maszynę do pisania i znikł bez śladu z Dębicy.

Poczta na dworcu kolejowym w Dębicy.

Powtarzające się w ostatnich dniach tak śmiałe napady i kradzieże zmuszają nas do zwrócenia uwagi Dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie na pomieszczenie ekspozytury pocztowej w budynku na dworcu kolejowym. Jest to stary barak wojenny z desek, obity odpadającą już obecnie wskutek starości papą. Urzęduje tam w najokropniejszym brudzie, przy kopcącej lampie naftowej 2—3 funkcjonarjuszy pocztowych, co prawda przy zamkniętych drzwiach, ale tak silnych, że wystarczy lekkie nawet kopnięcie nogą, a już wstęp wolny do urzędu.

Nie chcemy już nadmieniać, że w razie pożaru, — a ten może nastąpić momentalnie przy przejeździe lokomotyw, które wyrzucają iskry, — niema mowy nietylko o ratowaniu przesyłek, ale nawet swego życia przez zajętych wewnątrz urzędu funkcjonarjuszów. Dodać należy, że ani w lokalu, ani w pobliżu niema lampy elektrycznej, chociaż stacja kolejowa jest oświetlona elektrycznie; barak natomiast, w którym oprócz innych składów, jest pomieszczony urząd pocztowy, tonie w ciemnościach, jakby prowokował nieszczęście i nieobliczalne straty, wynikłe bądź przy napadzie rabunkowym, bądź z powodu pożaru.

A przecież może w budynkach stacyjnych znalazłoby się bezpieczniejsze pomieszczenie, lub też tuż przy stacji możnaby wybudować tanio odpowiedni budynek na pomieszczenie ekspozytury urzędu pocztowego.

Kurs sanitarno-ratowniczy.

W dniach od 5 do 17 grudnia br. odbył się kurs sanitarno-ratowniczy, urządzony przez Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Dębicy staraniem prezesa tegoż Oddziału p. inż. prof. Zielińskiego Władysława. Kierownikiem kursu był inż. Zieliński Władysław.

W kursie wzięło udział przeszło 60 uczestników, rekrutujących się z wszystkich warstw społecznych. Podkreślić należy z uznaniem udział całego prawie grona nauczycielskiego tut. powsz. szkoły żeńskiej z dyrektorką p. Denkiewiczową. Kurs odbywał się w pracowni fizycznej tutejszego gimnazjum.

Wykładowcami i instruktorami kursu byli: lekarz miejski p. Pollaschek Fryderyk i prof. inż. Zieliński Władysław. Sprzęt wyszkoleniowy użyto na kursie częściowo własny, częściowo wypożyczony z pow. P. C. K. dzięki życzliwemu poparciu zastępcy starosty pow. p. Hnatyka, z powiatowej komendy PW. i WF. i z gabinetu przyrodniczego tutejszego gimnazjum.

Kurs zakończył się egzaminem w dniu 17 grudnia w obecności szefa sanitarnego P. C. K. p. Dra Salaka, zastępcy starosty p. Hnatyka, inspektora okręgowego P. C. K. p. Drezińskiego i innych.

W najbliższym czasie utworzone zostaną w Dębicy drużyny ratownicze.

Miejscowy Oddział P. C. K. zwraca się z prośbą do tut. społeczeństwa, by zdając sobie sprawę z doniosłości poczynań Polskiego Czerwonego Krzyża, w własnym interesie zechciało poprzeć tę akcję przez wpisywanie się na członków drużyn i członków PCK. Wkładka miesięczna 25 gr.

Z Mielca.

Parę słów o przesileniu czyli tak zwanym kryzysie.

Mówią niektórzy, że już pojawiają się zwiastuny jego zakończenia. Może to i prawda, bo zniżka cen już się faktycznie rozpoczęła. Wódka, tytoń, opłaty pocztowe, stopa procentowa, prolongata w spłacie długów są dowodem, iż punkt kulminacyjny kryzysu już minął. To odnosiłoby się jednak tylko do kryzysu ekonomicznego.

Jest jednak jeszcze drugi gatunek kryzysu, tak zwany kryzys duchowy, który trzyma się kurczowo na wysokiej platformie i o ustąpieniu nie myśli. Pojawia się on jako:

1) Kryzys paskudeus. Temu podlega ten, kto przy głównej ulicy wybudował dom z trzema obszernemi wystawami sklepowemi, lecz z powodu braku kapitału nie ukończył go, skutkiem czego z tych trzech wystaw powstały wychodki publiczne, zawsze otwarte, bo żadnych drzwi nie mają.

2) Kryzys acutus. Ten ostry przypadek przesilenia powoduje, kto w jadłodajni przez dłuższy czas jadł i pił na kredyt i długu stąd powstałego, a kilkaset złotych wynoszącego, spłacić nie może. Czy biedna, płacząca właścicielka garkuchni doczeka się końca tego kryzysu, niewiadomo.

3) Kryzys vagabundus występuje wtedy, gdy młodzież szkolna obchodzi jakąś uroczystość nabożeństwem, które trwa zwyczajnie tylko godzinę, a resztą dnia poświęca zwykle większym spacerom, bez respektowania zasady: Módl się i pracuj.

4) Kryzys złodzieski, nie tracący na sile ani na wsi, ani w mieście.

5) Kryzys kataraktalny stale trzyma się tych, którzy widocznie mają bielmo na oczach, więc nie widzą powyżej wymienionych kryzysów i nie starają się o ich przełamanie.

O innych rodzajach kryzysu duchowego pomówię w następnym numerze „Echa".

Inż. Jan Haładej.

Z higjeny.

DZIESIĘĆ RAD PRZECIWGRUŹLICZYCH.

1) Pamiętaj, że czyste powietrze, światło słoneczne chronią od suchot, dlatego codziennie przewietrzaj mieszkanie i pościel.

2) Nie sypiaj z innymi w jednem łóżku, nie pij i nie jedz z jednego naczynia, ani też jedną łyżką.

3) Myj ręce przed jedzeniem, wypłucz usta po jedzeniu; czyść zęby codziennie wieczorem.

4) Nie pozwalaj dzieciom brać do ust przedmiotów, podniesionych z ziemi i nigdy nie całuj ich w usta.

5) Nie pluj na ziemię, ani na podłogę i nie połykaj plwociny, bo plwocina często zawiera zarazę.

6) Pluj tylko do spluwaczki z wodą czystą lub karbolową, którą będziesz zmieniał codziennie.

7) Utrzymuj w czystości swoje ciało i myj codziennie mydłem twarz, szyję, piersi i plecy, kąp się i zmieniaj bieliznę przynajmniej raz na tydzień.

8) Nie zamiataj podłóg na sucho, lecz zawsze na wilgotno, gdyż w kurzu są zarazki.

9) Nie pij wódki, bo pijacy najczęściej zapadają na suchoty.

10) Pamiętaj, że dobre pożywienie i mleko przegotowane chronią od suchot.

Przestrzegając te dziesięć rad, będziesz zdrów ciałem i duchem, pamiętając, że „w zdrowem ciele jest zdrowy duch".

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.